BOHATERSKIM PRAOJCOM, KTÓRZY PRZED OSIEMDZIESIĘCIU LATY, ZAPATRZENI W WOLNOŚĆ, ZA MIECZ CHWYCILI WBREW RACHUBOM — HOŁD SERDECZNY ODDAJĄ ICH NIEODRODNE WNUKI.

# BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 21 stycznia 1943 r. | Nr. 3 (158)

## ŁAPANKI I ICH SKUTEK

Łapanki są w „G. Gubernii" jednym z najczęściej i najpowszechniej przez Niemców stosowanym sposobem rządzenia. Niski poziom administracji niemieckiej w „G.G.", jej nieumiejętność właściwego podejścia do spraw i ludzi, jej bezradność organizacyjna — każą władzom okupacyjnym używać prostackiej formy łapanek zamiast właściwej polityki aprowizacyjnej (łapanki „szmuklerów"), zamiast właściwej rekrutacji robotnika (łapanki „na roboty"), zamiast normalnej akcji policyjno-sądowej (łapanki na „element podejrzany"), zamiast wielkiej polityki (łapanki na Polaków wogóle). Stosowane coraz to z innego powodu, coraz to w innych częściach kraju — łapanki stały się w Polsce środkowej chlebem codziennym.

Ostatnimi dniami, w połowie stycznia, władze okupacyjne przeprowadziły swego rodzaju popis łapankowy. Widocznie chciano wstrząsnąć całą Polską, zademonstrować siłę, oszołomić, rzucić grozę. Cała „G.G." stała się jednym wielkim „kotłem" łapankowym. Masowe łapanki przeprowadzono w Warszawie, prawie we wszystkich miastach i miasteczkach Mazowsza, w Częstochowie, Piotrkowie, Radomiu, Kielcach, Sandomierzu, Dęblinie, Lublinie, Siedlcach itd. Łapano na ulicach, na drogach, na targowiskach, na kolejach, wyciągano z domów, z kościołów, z warsztatów pracy. Do akcji zmobilizowano całą policję niemiecką, oddziały SS i formacje pomocnicze.

I co?

Wynik łapanek jest bardzo pouczający. Warto mu się przyjrzeć.

Oczywiście — społeczeństwo polskie poniosło straty. Nowe tysiące ludzi zostanie zapędzonych do niewolniczej pracy. Nowy tysiąc zesłany może będzie na męki do Treblinki i Oświęcimia. Są to straty ciężkie i okrutne, ale jakże znikome w stosunku do ogromu akcji. Odpowiednio „wyćwiczone" społeczeństwo — kryciem się, łapówkami, dokumentami — potrafiło spowodować to, że: 1) ilość doprowadzonych do punktów zbornych była zdumiewająco niska (np. słynna „niedziela warszawska" 17.I. dała zaledwie ok. 7000 ludzi), 2) ilość zwolnionych z pośród doprowadzonych — bardzo wysoka, gdyż jak się wydaje przekracza 80%.

Natomiast obok strat — musimy zanotować także i zyski, jakie wbrew woli łapaczy i nieoczekiwanie dla łapanych — wynosi z tych akcyj społeczeństwo polskie. Zyski te są dwojakie:

1. **Powszechny wzrost nienawiści i pogardy do Niemców, zawziętość i pragnienie zemsty.** „Kogo to chcecie, s . . . . . s . . ., zastraszyć? Nas? Polaków?" — mówią spojrzenia i zacięte wargi ogromnej większości schwytanych mężczyzn. Żadna polska akcja propagandowa nie potrafiłaby wywołać takiego pragnienia odwetu, takiej tęsknoty do broni i walki — co łapanka. A przecież celem ostatnich łapanek

było wywołanie przygnębienia i strachu!!

2. **Ogromny wzrost poczucia wspólnoty narodowej, jakiś poryw najszlachetniejszej wzajemnej samopomocy.** Przed łapanką wszyscy wszystkich ostrzegają, w czasie łapanki wszyscy wszystkim pomagają. W chwilach tych czuje się jak rzadko kiedy, iż jesteśmy jedną , wielką, polską rodziną.

Świat cały o tym co się dzieje jest powiadomiony szybko i dokładnie. Np. już 15 bm. wieczorem radio londyńskie podawało w kilku językach o łapankach, które tego dnia rano rozpoczęły się w Warszawie. Następnych dni prasa międzynarodowa poświęciła łapankom szereg większych i mniejszych artykułów. Świat wie o tem co się u nas dzieje i ocenia to, jako zapobiegawcze uspakajanie przez Niemców zaplecza frontu w obliczu ciężkich niepowodzeń wojennych.

Niewątpliwie tak jest. Ale jest to także coś więcej: łapanki są utrwaloną metodą rządzenia Krajem przez prostackie, pruskie łby.

Łapanki były, są i będą — dopóki w Kraju trwa okupacja. Wiemy o tem i nie przeraża to nas. **Przetrzymaliśmy wśród łapanek trzy lata — przetrzymamy jeszcze i ten rok.**

# ZAGRANICA

## DZIAŁANIA WOJENNE

**C i ę ż k i e  p o r a ż k i  n a  w s c h o d z i e.** Tydzień sprawozdawczy był dla wojsk niemieckich w Sowietach tak samo ciężki, jak tydzień poprzedni. Napór sowiecki, nie słabnąc na południu, wzmógł się w centrum olbrzymiego frontu oraz na północy.

Na **Kaukazie — cofając się wojska niemieckie opuściły już całą środkową część kraju.** Wśród ciężkich obustronnych strat, Niemcy opróżnili Georgiewsk, Piatigorsr, Kisłowodsk i Mineralne Wody. Rosjanie, posuwając się dalej wzdłuż linji kolejowej Baku — Rostow, zajęli Suworowskaja i Noguckaja — ok. 50 km. na północny zachód od Mineralnych Wód. Prawe skrzydło prowadzących na Kaukazie walki wojsk sowieckich połączyło się w rejonie Budiennowska z grupą wojsk idącą od Elisty i stepów Kałmuckich — i (równolegle do akcji na linji kolejowej Baku — Rostów) przystąpiło do działań na linji Budionnowsk — Woroszyłowsk (Stawropol). Na szerokim froncie przekroczono rzekę Kumę i zajęto Błagodarnoje. Tym sposobem na Kaukazie odbywa się równoczesna akcja ofensywna na Armawir i Woroszyłowsk. Odwrót Niemców trwa. Dopiero nad Kubaniem i w rejonie Jegorlika liczyć się należy z próbą silniejszego oporu ze strony Niemców.

Na linji Stalingrad — Krasnodar, gdzie na przełomie grudnia i stycznia odnieśli Rosjanie największe sukcesy, pędząc IV armję niemiecką na południowy zachód, — w tygodniu sprawozdawczym postępy sowieckie wyraźnie zmalały. Rosjanie zdobyli st. Dwojnaja, 50 km. na północny-wschód od Salska, lecz wojska niemieckie, w oparciu o silne obronne pozycje nad Manyczem, stawiają tu coraz skuteczniejszy opór.

**Natomiast otoczona pod Stalingradem VI armja niemiecka, złożona z resztek 22 dywizyj niemieckich i rumuńskich, przeżywa czas grozy.** Od dwóch miesięcy odcięta od tyłów, skazana wyłącznie na bardzo niedostateczne zaopatrzenie drogą powietrzną, nieustannie nękana i napastowana przez gęsto otaczające ją oddziały rosyjskie, — z tygodnia na tydzień traci ludzi, sprzęt, amunicję, żywność. Stan VI armji, wynoszący na początku odcięcia jej od tyłów około 200,000 ludzi — spadł w połowie grudnia do 130.000 ludzi, ostatnio zaś wynosił już tylko ok. 80.000. Dzienna porcja chleba została obniżona do 200 gr. na żołnierza, ilość naboi karabinowych — do 30 sztuk dziennie. Ogromny spadek stanu liczebnego oddziałów przypisać należy głównie silnym mrozom, które już od trzech tygodni panują w tych stepowych rejonach. W tej sytuacji Rosjanie, zakończywszy przygotowania do większych operacyj przeciwko otoczonemu nie-

przyjacielowi, rozrzucili najpierw nad oddziałami wroga doskonale zredagowane propagandowe ulotki z propozycjami złożenia broni, a wkrótce potem, 10 stycznia, rozpoczęli ze wszech stron energiczne działania ofensywne, mające na celu zupełne zniszczenie otoczonych wojsk. Spychając coraz ciaśniej oddziały wroga — zdobyli Rosjanie 15 bm. ostatnie lotnisko niemieckie w tym rejonie. Komunikaty niemieckie nie ukrywają powagi położenia. **Wydaje się, że zupełne zniszczenie wojsk niemiecko-rumuńskich pod Stalingradem jest już tylko kwestją czasu.**

Wyraźne powodzenie towarzyszyło również armji sowieckiej, walczącej wewnątrz wielkiego łuku Donu, tej samej co to wdarła się daleko wgłąb frontu niemieckiego od Bohuczaru i Kantemirowki na południe, w kierunku do Millerowo. **Otóż w ostatnich dniach wojska sowieckie zajęły silnie przez Niemców bronioną ważną bazę Millerowo, oraz położoną dalej na po**łudnie stację Głubokaja. Odległość stąd do kluczowej pozycji tego odcinka frontu — węzłowej stacji Kamieńska— wynosi zaledwie 20 km. Jeśli wziąć pod uwagę, że prawe skrzydło wojsk sowieckich, idących wzdłuż linji Stalingrad — Krasnodar, znajduje się u ujścia rzeki Sal do Donu, t.j. w odległości 100 km. od Kamieńska, — stwierdzić musimy, że wojska niemieckie znajdują się w obliczu bardzo poważnego niebezpieczeństwa : grozi im odcięcie we wschodniej części łuku Donu ćwierćmiljonowej armji. Jednak i położenie nacierających wojsk sowieckich nie jest bezpieczne: gęsta sieć kolejowa Zagłębia Donieckiego umożliwia Niemcom łatwe koncentrowanie wojsk przeciwko prawemu skrzydłu nacierających od Millerowa na południe wojsk sowieckich.

Oprócz wymienionych wyżej odcinków frontu, które „grają" już od szeregu tygodni ,dowództwo sowieckie uruchomiło z powodzeniem dalsze nowe odcinki. A więc przedewszystkiem — na południe od Woroneża. Tam, z rejonu Bohuczaru i Kantemirowki, z którego przed miesiącem wyszło uderzenie na południe — skierowano obecnie uderzenie ku północnemu zachodowi. **Po kilku dniach zaciętych walk, broniące tego odcinka 6 dywizji węgierskich i 4 niemieckie nie wytrzymały uderzenia i zostały zepchnięte ku tyłowi. Rosjanie zajęli st. kol. Rossosz** oraz Litwinowkę i Korotojak. Natarcie trwa.

Pod **Wielkimi Łukami** załamały się w bezsile krwawe, ciężkie ataki niemieckie, mające za zadanie odbicie Wielkich Łuków. Nie udało się! Dowództwo niemieckie w tej sytuacji zdecydowało po 3 tygodniach milczenia przyznać się do straty Wielkich Łuków. Natomiast gdzieindziej — pod Starą Russą — niepowodzenie towarzyszy dla odmiany Rosjanom, którzy już od miesiąca bezskutecznie usiłują przełamać tu front. Mimo ogromnych ofiar — akcja nie daje wyników.

Sensacyjne walki rozpoczęły się na południu od jez. Ładoga, gdzie po starannym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym, piechota i czołgi sowieckie ruszyły do ataku.. **Celem tej operacji jest niewątpliwie przerwanie obręczy niemieckiej, otaczającej Leningrad.**

19.I. rano nieoficjalne doniesienia radiowe podały o zdobyciu Szlisselburga i przebiciu się nacierających oddziałów do obleganego miasta.

Sumując ogólnie bieg zdarzeń na froncie sowiecko-niemieckim stwierdzić musimy, że **walki te w bieżącej zimie są prowadzone przez Rosjan na** znacznie większą skalę niż zimy zeszłej (uderzenia są wymierzane niemal wzdłuż całego olbrzymiego frontu) **oraz że sztaby sowieckie pracują znacz nie lepiej niż przed rokiem.** Co się tyczy wojsk niemieckich — to na podkreślenie zasługują **ogromne straty ponoszone przez nie zarówno w ludziach jak i w sprzęcie, a przedewszystkiem w lotnictwie:** front wschodni staje się dla wojennej produkcji niemieckiej prawdziwą beczką bez dna. **Wydaje się również, że wytrzymałość oddziałów niemieckich jest tej zimy nieco mniejsza, niż przed rokiem.**

**Oczywiście — ważnym czynnikiem zwycięstw sowieckich są ogromne dostawy anglo-amerykańskie, przedewszystkim w samolotach i czołgach.** Jak ujawniło ostatnie sprawozdanie Roosevelta — około 35 % ogółu wojennych transportów morskich, wychodzą-

cych ze Stanów kierowane jest do Rosji.

**Ofensywa na Tripolis.** Trzy tygodnie trwały przygotowania dowodzącego VIII armją gen. Montgomery pod Buerat el Hsun. Rozważni i ostrożni Brytyjczycy, po przemaszerowaniu ok. 350 km. od El Agheili do Buerat — stanęli. I choć kusiła ich bezbronność Missuraty — nie dali się pokusie! Trzy tygodnie trwało podciąganie magazynów zaopatrzenia, budowa lotnisk itd. Gdy się ma do czynienia z przeciwnikiem tej miary co Rommel — nie wolno zbytnio ryzykować. Aż wreszcie — przygotowania zostały ukończone i po dwóch dniach bardzo silnych bombardowań wstępnych z powietrza — ruszyły dywizje pancerne i zmotoryzowane. Rommel i tym razem nie przyjął bitwy i, stawiając opór tylko strażami tylnymi, cofa się ku północnemu-zachodowi, bliżej armji niemiecko-włoskiej, stojącej w Tunisie. Ofensywa brytyjska, która zaczęła się 15 stycznia, doprowadziła do zajęcia rejonu Buerat el Hsun oraz El Ghedahji. Po przejściu około 90 km. Brytyjczycy znaleźli się 17.I. tuż pod Missuratą, t.j. około 200 km. od Tripolisu. Akcja trwa.

Siły Aljanckie w Tunisie narazie milczą. Jeszcze nie nadszedł właściwy czas na współdziałanie obu armij.

Natomiast grać zaczęły swą rolę kolonjalne wojska francuskie z krainy jeziora Czad. Po pokonaniu ogromnych przestrzeni oddziały te, dowodzone przez gen. Leclerque, opanowały całkowicie oazy Fezanu (500 km. na południe od Tripolisu) i weszły w kontakt z patrolami gen. Montgomery.

Najbliższe tygodnie zdecydują ostatecznie o losach Tripolitanji.

**Bomby na Berlin.** Jakby dla przepełnienia czary goryczy — oprócz porażek w Sowietach i widma klęski w Afryce — tydzień sprawozdawczy przyniósł Niemcom dwa pierwsze od pół roku naloty brytyjskie na Berlin. „W świetle tysiąca rakiet — głosi sprawozdanie angielskie — zrzucano dwie noce z rzędu pociski burzące i zapalające na stolicę Rzeszy". Pożary widoczne były nad Berlinem jeszcze dni następnych. Zrzucono wiele bomb po 4 i 2 tonny śród mroźnej pogody o 18 stop. mrozu (szyby...!). Prócz Berlina bombardowano po raz szósty, siódmy i ósmy z rzędu Zagłębie Ruhry oraz dwukrotnie ważną bazę łodzi podwodnych — Loriant. Amerykanie bombardowali w dzień Neapol.

## ROCZNICA PAKTU POLSKO-CZESKIEGO

Dnia 19 b.m. minęła pierwsza rocznica podpisania w Londynie układu „Konfederacji polsko-czechosłowackiej", tego doniosłego faktu, stanowiącego pierwsze nasze urzeczywistnienie ogólnych zamierzeń tworzenia po wojnie dużych, ściśle powiązanych zespołów państw.

Obecnie po roku stwierdzamy, że nie tylko Rząd Polski w Londynie, ale i szerokie masy narodu polskiego ustosunkowały się do tego układu w sposób jak najlepszy. Dowodem tego są choćby głosy prasy niepodległościowej, wśród której nie ma żadnego zasadniczego głosu przeciw zbliżeniu polsko-czeskiemu.

Żywimy nadzieję, że w jak najszerszych masach narodu czeskiego postawa wobec naszej Konfederacji jest taka sama jak i u nas. Będzie to podstawą do tym owocniejszego wprowadzenia jej w życie.

## ZANIEPOKOJENIE NA BAŁKANACH

Wieści, jakie ostatnio dotarły do Rumunii z frontu wschodniego bardzo zaniepokoiły opinię. Jedna trzecia wojsk rumuńskich została rozbitą, jedna trzecia jest okrążona pod Stalingradem. Zaniepokojenie objawiło się demonstracjami ulicznymi w Budapeszcie i Kraiowej, wzmogły się sabotaże na liniach komunikacyjnych. Sytuację jeszcze pogorszyło powołania pod broń pozostałych mężczyzn do lat 50. Niepokoje te usiłują wyzyskać zakonspirowane komórki Gwardii Żelaznej, celem obalenia rządów Antonescu. Pewną ilość oddziałów SS przeniesiono wobec tego z Czech do Rumunii.

Również i na Węgry dotarły wieści o dużych stratach honwedów. Różne sfery polityczne poczęły głośniej domagać się powrotu oddziałów węgierskich do kraju. Nastroje tamtejsze charakteryzuje fakt, że kilkaset osób jest posta-

wionych w stan oskarżenia za usiłowania obalenia rządu. W Bułgarii miała miejsce druga seria niepokojów. Były zajścia uliczne z zabitymi i rannymi. Komunikacja telefoniczna z zagranicą była parę dni przerwaną.

Z niepokojami tymi zbiegły się wizyty u Hitlera: rumuńskiego dyktatora Antonescu, węgierskiego oraz bułgarskiego ministra wojny. Nie ulega wątpliwości, że Hitler wezwał kolejno przedstawicieli tych państw, aby zażądać od nich nowych oddziałów na front wschodni; Bułgarzy mieliby zluzować Niemców w Serbii. Przyjazd i rumuńskiego ministra gospodarki pozwala się domyślać, że była mowa także i o produkcji nafty, skoro prysły nadzieje zdobycia Baku i grozi utrata Maikopu.

Wobec rosnących niepokojów w państwach bałkańskich, żądania i nacisk Hitlera są bardzo nie na czasie, cóż jednak robić. Topnieją rezerwy ludzkie Niemiec , a na frontach kłopoty rosną.

## SPRAWY POLSKIE

**Cele polskiej polityki zagranicznej** ujął min. Raczyński w przemówieniu swoim z dnia 15 b.m. w następujące punkty: „1. Walczymy o przywrócenie Państwa Polskiego nienaruszalnego w swoich granicach; 2. Pamiętni doświadczeń wojny domagać się będziemy korzystnych dla Polski zmian terytorialnych, koniecznych dla jej bezpieczeństwa, zasilenia i podniesienia jej gospodarki, oraz dobrobytu jej obywateli; 3. Występujemy zdecydowanie za sfederowaniem się państw środkowo-europejskiego międzymorza. Nasze porozumienie z Czechosłowacją było pierwszym krokiem w tym kierunku; 4. Oczekujemy pełnego rozbrojenia Niemiec na lądzie, morzu i w powietrzu, ukarania niemieckich zbrodniarzy i wyrównania kosztem Niemiec jak największej części szkód wyrządzonych Polsce w czasie najazdu i okupacji; 5. Dążymy i dążyć będziemy do przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim. Jesteśmy gotowi, na gruncie pełnego poszanowania wzajemnych praw i interesów, do dalszego rozwinięcia układu z lipca 1941 r. i deklaracji z grudnia tegoż roku; 6. Liczymy na utrzymanie naszego sojuszu z Wielką Brytanią, a także sojuszu z Francją, która w oczach naszych podnosi się po poniesionych klęskach, aby zająć z powrotem należne jej wielkie miejsce wśród wolnych narodów; 7. Liczymy na silne ramię Wielkiej Republiki Amerykańskiej i na to, że dzięki jej pomocy i z jej udziałem powstanie po wojnie nowy ustrój bezpieczeństwa międzynarodowego, w którym jesteśmy gotowi uczestniczyć.

**Poglądy komunistów.** Jedna z radiostacyj moskiewskich pracuje wyłącznie w języku polskim i nastawiona jest na urabianie opinji polskiej w świecie i Kraju zgodnie z interesami Kominternu. Stacja ta posługuje się nazwą „Kościuszko". W związku z ostatnim wystąpieniem polskich mężów stanu w Ameryce i Anglii — radiostacja komunistyczna zabrała głos, omawiając kierunki polityki polskiej. Zasadniczy tok rozumowania komunistów idzie po następującej linii: 1) Oparcie się Polski o potężnego sąsiada wschodniego i ścisłą z nim współpracę, winno być kamieniem węgielnym polityki polskiej; 2) Jako nagrodę za „rzetelną i uczciwą politykę przyjaźni z ZSRR" otrzyma Polska po zwycięskiej wojnie możność „umocnienia się nad Bałtykiem, nad ujściem tak ważnej dla niej, życiodajnej Wisły"; 3) **Koncepcję Konfederacji środkowo-europejskiej opartej o Anglię, nazywa radiostacja „sztucznym rozwiązaniem, które nie może zdać egzaminu życia".**

**Do Londynu przybył** z Ameryki dnia 13 b.m. gen. Sikorski. Parę dni wcześniej przybył min. prof. Kot z Bliskiego Wschodu oraz polski ambasador w Rosji-Romer.

**Na pierwszym polskim krążowniku** „Drakon" (smok), wypożyczonym od Anglii, wyporność 4.850 tonn, podniesiono w ubiegłym tygodniu polską banderę.

## BUDŻET WOJENNY AMERYKI

Przedstawiony przez Roosevelta na Kongresie budżet wojenny na nadchodzący rok budżetowy zamyka się ogromną cyfrą **96 miljardów dolarów.** Jest to największy budżet w historii świata. **Przewyższa on połączone bu-**

**dżety wszystkich innych państw po obu stronach walczących, jest cztery razy większy od angielskiego, a czternaście razy od japońskiego budżetu.**

Przedstawiając ten budżet powiedział Roosevelt: „Zwycięstwa nie możemy kupić. Zwyciężymy przez krew naszych żołnierzy, ale budżet 100 miljardów jest wyrazem ogromu naszego wysiłku".

## RÓŻNE

— W Marsylii i Paryżu miały miejsce wielkie trzydniowe łapanki.

— Wysługujący się służalczo okupantowi burmistrz m. Liege zwarjował i został umieszczony w szpitalu. Otrzymywał on liczne telefony i listy z zapytaniem, czy zrobił już testament, jakie będą wymiary jego trumny itd.

# KRAJ

**LOS DZIECI Z ZAMOJSZCZYZNY.** Ze zrozumiałym niepokojem śledzi społeczeństwo losy dzieci, odebranych wysiedleńcom z powiatu zamojskiego. Stan sprawy przedstawia się następująco: W czasie całej akcji, trwającej od 9 do 22 grudnia, wysiedlono ponad 40 wsi, razem około 50.000 ludzi. Prawie trzecia część z tej liczby została wywieziona na roboty do Rzeszy, ponad 15.000 ludzi uciekło, zaś starców i dzieci — ponad 12.000 — rozesłano do różnych powiatów. Transporty odbywały się w okropnych warunkach (mróz; zatłoczone wagony towarowe; dzieci od drugiego roku życia; bez żywności i wody. **Dzieci i starców wywożono do pow. Sokołów, Siedlce, Radomsko, Kielce i t.d. Najwięcej skierowano do pow. garwolińskiego,** gdzie rozlokowano nieszczęsnych w Stoczku, Łaskarzewie, Sobolewie, Osiecku, Pilawie, Żelechowie i t.d. Ogółem do pow. garwolińskie go przybyło ponad dwa tysiące dzieci. Położenie wysiedlonych jest niezmiernie ciężkie, bo jakkolwiek społeczeństwo miejscowe stara się wszelkimi dostępnymi sobie środkami przychodzić im z pomocą, to nieraz nie może podołać trudnościom. Szczególnie tragicznie przedstawia się sytuacja w Żelechowie, dokąd skierowano około 1.000 osób, w tym 750 dzieci, podczas gdy całe miasteczko, po wymordowaniu Żydów, liczy zaledwie 4.000 ludności, na której głowę spadł tak wielki ciężar. **Trudności te nie zmniejszają jednak ofiarności społecznej, przeciwnie — wzmagają ją. Wszystkie instytucje społeczne podjęły akcję pomocy, która zatacza coraz szersze kręgi.**

**W WYSIEDLONEJ ZAMOJSZCZYŹNIE.** Wstrząśnięte do głębi wypadkami grudniowymi społeczeństwo polskie powiatu zamojskiego i okolicznych zaczyna wracać do siebie. Zaskoczone niespodziewanie pierwszymi wysiedleniami szybko zorjentowało się w sytuacji i odpowiedziało terrorem na terror okupanta. 17 grudnia spłonęła wieża ciśnień na stacji Ruskie Piaski. Tegoż dnia podpalono most w tej samej okolicy. Dni następnych spalono most na Suścu, zniszczono szereg wagonów-cystern, spalono szereg zagród w Komarowie, Białowoli, Udryczach i innych. Wreszcie w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia spalono wieżę ciśnień w Szczebrzeszynie, zdemolowano stację i spalono most w ~~Ruskinch piaskach,~~ podcięto podpory i słupy odbudowanego mostu w Suścu, podcięto szereg słupów telefonicznych w Suściu, spalono most kolejowy w Werbkowicach, spalono wreszcie szereg domów w Nawozie, Krzaku, Stawie i t.d. Wróg odpowiedział na to natychmiastowymi represjami w stosunku do dużej liczby osób w wielu wymienionych miejscowościach. Mimo, że znowu zginęło szereg niewinnych ludzi, gdyż rozstrzeliwano przypadkowych przechodniów, ludność miejscowa zacina się w pragnieniu odwetu, uważa, że na gwałt tak właśnie gwałtem odpowiedzieć należy. Wyzutą z ziemi ludność ożywia jedno uczucie — nienawiści do wroga. I niezłomne postanowienie: **jak bezwolne i bezbronne barany traktować się nie damy! Kością w gardle stanie wrogowi grabież ziemi. Odechce się bestjalskiego poniewierania człowiekiem i rodziną.**

**PAN FOERSTER MA KŁOPOTY Z VOLKSDEUTSCHAMI.** Gauleiter Pomorza i Gdańska — Förster ogłosił w u-

rzędowym organie niemieckim „Danziger Vorposten“ z 19.XII ub.r. cztery wielce charakterystyczne przykazania dla nowostworzonych Niemców: Głoszą one: 1. Kto się czuje Niemcem i chce nim być, winien mówić jedynie po niemiecku. Kto z wygodnictwa, lub innych względów mówi po polsku, popełnia grzech przeciw narodowi niemieckiemu. Kto nie włada jeszcze poprawnie językiem niemieckim, winien dołożyć starań, aby mowę swą szybko opanować. Matka, która do dzieci, zwłaszcza młodszych, mówi po polsku, popełnia zbrodnię, gdyż język niemiecki musi się stać dla nich językiem ojczystym. 2. Kto chce być Niemcem nie może utrzymywać stosunków prywatnych z Polakami. Niemcy przyjaźnią się tylko z Niemcami, gdyż konieczność wymaga ostrego przedziału między Polakami a Niemcami. Kto mimo to spotyka się skrycie z Polakami, nie może pozostać w niemieckiej wspólnocie narodowej i poniesie za to odpowiednie skutki.

3-cie przykazanie mówi o bezwzględnym posłuszeństwie dla wodza, a 4-te przyrzeka nowo-niemcom w nagrodę za spełnianie obowiązków — równe prawa ze starymi Niemcami.

Trudno o dokument bardziej ośmieszający wysiłki germanizacyjne na Pomorzu. Chyba, że sięgniemy do tego samego dziennika „Danziger Vorposten“ z dn. 31.XII ub.r. gdzie tenże sam Förster chwali się w odezwie noworocznej: „Naszym największym czynem tegorocznym było **sprawdzenie naoczne w okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie około miljona mężczyzn, kobiet i dzieci celem stwierdzenia, czy godni są przyjęcia do wspólnoty niemieckiej**“. Głupi szkopski łeb chce zarządzeniami i paragrafami przerobić **miljon Polaków** na Niemców — i to w ciągu paru lat!

**WIEŚCI Z PODHALA.** Stanowczo nie udaje się okupantowi żadna akcja, zmierzająca do stworzenia „nowych narodów“. Pisaliśmy przed miesiącem o niepowodzeniu na odcinku Kaszubów, teraz notujemy wiadomości z Podhala. Akcję tworzenia „narodu góralskiego“ prowadzą Niemcy za pośrednictwem komitetu góralskiego, w skład którego wchodzą znani przewodnicy tatrzańscy Krzeptowscy, Lachota, Szwejnos i inni. Zresztą ten dobór ludzi też się nie udał. Przed dwoma miesiącami „wódz góralski“, jeden z Krzeptowskich, został aresztowany za nadużycia w swojej hurtowni tytoniowej. Składający się z takich ludzi komitet góralski prowadzi haniebną akcję za przyjmowaniem kart rozpoznawczych z zaznaczoną w nich przynależnością do „narodu góralskiego“. Mimo różnych środków przymusu, gróźb, kłamstw i terroru, najwyżej na 15 % oceniać można tych, którzy przyjęli karty rozpoznawcze z literą „G“, a i tu zdarzają się częste wypadki, że obałamucony „Góral“ zgłasza się do komitetu, żądając zmiany karty na takąż z literą „P“ (Polak).

Jednocześnie prowadzi komitet rekrutację do oddziałów SS. Idą tam najgorsze, przeważnie przestępcze, elementy, które stanowią plagę Podhala, siejąc terror przy ściąganiu kontyngentów, prowadząc robotę wywiadu niemieckiego i denuncjując swych braci. Ludność szykuje straszny los tym typom w dniach powstania.

W początku grudnia przyszły z Krakowa zarządzenia nakazujące tworzenie po gminach miejscowych komisyj, celem komasacji gruntów (osławione rozdrobnienie ziemi na Podhalu) i przymusowej dostawy kontyngentu ludzkiego na roboty do Niemiec. Komisje wyznaczyły kontyngenty do robót przeważnie z najbiedniejszej ludności i ludzi starych. Arbeitsamtom nie spodobali się tacy kandydaci, skreśliły dużą ilość i wyznaczyły innych. Między komisjami a Arbeitsamtem doszło do zatargów; wielu członków komisji wycofało się oświadczając, że wobec takich uprawnień Arbeitsamtów, ich rola jest zbędna.

**Ponieważ na wiosnę spodziewane są scalania gruntów, dużych gospodarstw i wywożenie na roboty do Niemiec tych, którym zabraknie ziemi, nastroje na Podhalu są b. nerwowe i pełne oporu.** Górale oświadczają, że raczej podpalać będą zagrody i uciekać w lasy, niż pozwolą się brać na roboty i bałamucić bzdurami o „narodzie góralskim“.

# WARSZAWA

**OBŁAWY POLICYJNE.** Od piątku 15 bm. począwszy, miały miejsce na terenie Stolicy wielkie obławy policyjne. Istotą ich zajmiemy się na pierwszej stronie, tutaj postaramy się zestawić fakty.

W piątek 15 bm. policja niemiecka i oddziały SS — przeprowadziły szereg obław na terenie całego miasta. Rano od godz 9 do 12 wielkie łapanki na Prądze (targowisko na Targowej, Ząbkowska, Brzeska, oba mosty). Nie poprzestając na łapankach ulicznych, wyciągano z domów i sklepów. W Śródmieściu łapanki w rejonie Żelaznej Bramy i Towarowej, popołudniu i wieczorem na Krakowskim Przedmieściu i na Nowym Świecie. **Wieczorem wypróżniono szereg kin.** Ilość zatrzymanych sięgała kilku tysięcy. Zatrzymanych kierowano na Pawiak, do Cytadeli, do baraków koło Dworca Wschodniego. Pewną ilość schwytanych przeprowadzono wprost do wagonów na dworcu Wschodnim, wywożąc w nieznanym narazie kierunku. Z pośród zatrzymanych około 90% puszczono po sprawdzeniu dokumentów. Resztę oddano do robót, a część zamknięto na Pawiaku.

W sobotę łapanki na mniejszą nieco skalę na Woli, w śródmieściu na Marymoncie itd.

Niedziela, 17 stycznia, była dniem bodaj najsilniejszych łapanek w Warszawie od początków okupacji. Obławy trwały od 8 rana do wieczora. Były przeprowadzane we wszystkich dzielnicach miasta, prawie we wszystkich komisariatach. Łapano ludzi na ulicach, wyciągano z tramwaji i kolejek, obstawiano poszczególne domy i całe bloki domów (szczególnie wielkie bloki spółdzielcze) wyciągano z nich większość mężczyzn i kobiet. Obstawiono szereg kościołów, zagarniając tłumy wychodzące z nabożeństw. Przez cały dzień krążyły po mieście „budy". Postawa społeczeństwa — wzorowa: wypadki paniki — bardzo rzadkie, wzajemna pomoc — powszechna. Ogólna ilość dowiezionych na Pawiak wynosiła tego dnia ok. 7.000. Około 80% zwolniono. Resztę — zatrzymano na roboty lub do dyspozycji władz policyjnych.

18 i 19 bm. miały już miejsce tylko nieliczne i stosunkowo drobne wypadki łapanek.

Jednym z celów ostatnich łapanek było podważenie pracy niepodległościowej. Dziś w końcu „łapankowego tygodnia", możemy stwierdzić, że rzadko które poczynanie niemieckie było tak mało skuteczne, jak ostatnia akcja.

KWITUJEMY odbiór na B.I. kwoty **zł 3.140 gr. 90.**
**1.200 zł:** Palma. **180 zł:** AZ. **140 zł:** BL. **120 zł:** KW. **109 zł 40 gr:** Gra AB. **100 zł:** Wska. **72 zł:** Cela. **60 zł:** Hess, Dziza; Met. **50 zł:** Hanka; Wac; Ula; KB; Czarn; Deb; Fred; KTN; St.M. **42 zł:** Orły. **40 zł:** Ka-Ka. **38 zł 50 gr:** Pomoc. **30 zł:** MM. **20 zł:** Bez; Dyskr; Nic; Niezn; Zosia; Gad; xx. **16 zł:** Grot. **15 zł:** GK; Iran; X; Boćki. **10 zł:** Bak; NN; Mak; BB; Adolf; Mirza; WP; Żagiel; Antoś; ANNA; Lwów; Starog; Jerzy; WSI; Irena; OZ; Bankow; FS; Wujek; .ORM; O1; OD; Wrona. **5 zł:** Agata; Kawi; JM; JG; Byl; J; Wolny; Y. **3 zł:** Łazik.

SPROSTOWANIA:
Zamiast Jana zł 5.— winno być Janka zł 5.—.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **zł: 5.895.—.**
**1.000 zł:** Jawa; Most; 21-A. **500 zł:** Łosoś. **200 zł:** Danka. **150 zł:** Kasia. **100 zł:** ZKNT, Zówka; Flis; OL; Polon; Dyr; Ila; Bajka. **80 zł:** Chora; Adzim. **70 zł:** Dęb. **65 zł:** Cudo. **60 zł:** Miles, **50 zł:** Bobo; RY-ZY; Tunis; xx. **40 zł:** Szafa. **35 zł:** Kapel. **30 zł:** Nieb; Orzeł; Raróg; Kiper; GW. **25 zł:** Kobuz. **20 zł:** Kurek; Michał; Razem; Wanda; Dz-dz; NB; Lwów; MM; ZZ; Kit; Od nas; Las. **15 zł:** Ila. **10 zł:** El; Czp; Z; Staś; Koper; Dał; Benit; Gnaty Groch; Scur; Ale; Misaj; Pi-ro; Tosia. **8 zł:** Hycler; Anti. **5 zł:** Emefd; Poia; Jotel; Cacy; Hik. **2 zł:** Luna; Katra.
105 ark. papieru — B.O.

PW